

## Inwestorzy? U sąsiadów

Rozmowa z burmistrzem Leśnicy Hubertem Kurzałem



### Jak ocenia Pan upływający rok w swoim mieście i gminie Leśnica?

Podsumowania kolejnego okresu życia samorządowego dokonujemy z perspektywy uzyskanych efektów i sukcesów. Rok 2005 był kolejnym bardzo trudnym rokiem. Do „normalnie” już nękających samorządy problemów z niewystarczającą ilością środków budżetowych, niestabilnością prawa i gospodarki, doszły obciążenia związane z przeprowadzeniem wyborów zarówno parlamentarnych jak i prezydenckich.

Zmęczenie nieustającymi zabiegami w celu pomnożenia skromnego budżetu, poprawy organizacji pracy, pozyskiwania nowych inwestorów, jednak zniknął, kiedy przy okazji kolejnych spotkań i imprez kulturalno-społecznych (szczególnego rodzaju satysfakcji dostarczają zawsze spotkania z seniorami), widać było uśmiechy i zadowolenie mieszkańców naszej gminy. Długo by wymieniać wszystkich, którym należą się słowa uznania, jednak pragnę wskazać, że szczególnymi sukcesami w mijającym roku mogą się pochwalić strażacy - zwłaszcza OSP Raszowa i OSP Załęsie Śl. oraz piłkarze z LZS Leśnica i Raszowa. Niezłe wyniki osiągnęły zespoły szachistów i szczypiornistów. Usytuowane na naszym terenie Park Krajobrazowy i Góra św. Anny - a zwłaszcza szczególnie charakter sakralny tego miejsca - zobowiązują nas niejako do podejmowania działań o charakterze ekologiczno-religijnym. Wspomnę tu o skierowanych do młodzieży przedsięwzięciach o nowatorskim charakterze: olimpiadach ekologicznych, współpracy z myśliwymi, olimpiadzie wiedzy historyczno-społecznej ujętej w sposób matematyczny. Cieszy również wzrost aktywności rad sołeckich, bo to otwiera przed społecznościami tych miejscowości nowe możliwości. Widać to choćby na przykładzie Dolnej, która przystąpiła do Programu Odnowa Wsi, co zaowocowało pozyskaniem dotacji na świetlicę wiejską. Rada Miejska w Leśnicy konsekwentnie jako priorytet traktuje równomierny rozwój gminy ze szczególnym uwzględnieniem sfery społecznej. Tutaj należy wspomnieć o współpracy w tym zakresie ze Stacją Caritas, TSKN, Fundacją Ziemi Leśnickiej, Leśnickim Stowarzyszeniem Interakcyjnym, Związkiem Emerytów i Rencistów, Towarzystwem Dobroczynnym Niemców, szkołami, przedszkolami i Kościołem.

### W pełni udało się zrealizować zakładane plany?

Administrację samorządową ocenia się jednak najczęściej po efektach inwestycyjnych. Tutaj można powiedzieć, że z wielką satysfakcją i ulgą spoglądamy na zakończone zadania inwestycyjno-remontowe, realizowane także z udziałem środków zewnętrznych. Największym przedsięwzięciem, była rewitalizacja Pl. Targowego. Koszt tego zadania to ponad 1,2 mln zł, z czego 1 mln stanowiła dotacja ze ZPORR. Kolejnym zadaniem, na które uzyskaliśmy ponad 200 tys. zł był remont budynku komunalnego, w którym mieści się praktyka lekarzy rodzinnych. Na docieplenie szkoły podstawowej w Raszowej pozyskano 100 tys. zł ze środków Kontraktu Wojewódzkiego, a całe zadanie kosztowało ponad 220 tys. zł. Ponadto udało nam się zrealizować wiele zadań remontowych i przedsięwzięć kulturalnych wyłącznie z własnych środków gminy. Pragnę jeszcze dodać, że szczególnie cieszy oko i serce przepięknie odrestaurowane kaplice kalwaryjskie czy samej Bazyliki św. Anny, do dawnej świetności wróciły też ołtarze zarówno w bazylicy, jak i kościele w Leśnicy.

Oczywiście mijający rok to nie tylko sielanka, były też i porażki. Największy ból sprawił mi brak efektów w pozyskiwaniu nowych inwestorów, choć pewnym pocieszeniem może być fakt, że firmy, którym poświęcono wiele czasu i zachodów aby je przekonać do ulokowania swoich interesów w gminie Leśnica, osiadły u sąsiadów, dzięki czemu nasi mieszkańcy w samym tylko grudniu otrzymali ofertę ok. 20 nowych miejsc pracy. Jednak gmina nasza jako jeden z dwóch obszarów w województwie objęta jest programem Natura 2000, a urok samej Góry św. Anny nie jest zachętą dla inwestorów i przysparzać będzie problemów samorządowi. Nasz niepokój wzbudza też fakt, że projekty złożone do programów unijnych ponad pół roku czekają na rozpatrzenie, co bardzo utrudnia planowanie budżetu i pracę Rady Miejskiej oraz administracji.

Jest Pan również przewodniczącym Śląskiego Stowarzyszenia Samorządowego z siedzibą w Leśnicy. Jakie są główne jego cele? Wspólne działania samorządowe podjęli już w roku 1990, ale sama nazwa ulegała kilkakrotnie zmianom. Pod obecną nazwą i w obecnej formule konsekwentnie realizujemy

swoje zadania od 2000 roku. W pojęciu „samorządowe” mieszczą się wszystkie sfery życia społecznego. Ponieważ jesteśmy przede wszystkim burmistrzami, wójtami, starostami, marszałkami, przewodniczącymi rad, nie moglibyśmy nie postawić na pierwszym miejscu w swoim programie spraw związanych z rozwojem samorządów, za które odpowiadamy. Tak więc siłą rzeczy nasza działalność musi obejmować sprawy organizacji pracy, promocji gospodarczej, opieki lekarskiej i socjalnej. Choć takie sprawy dominują, to równoległe staramy się dbać o zachowanie bogactwa wielokulturowości regionu, za który czujemy się odpowiedzialni, stąd stała dbałość o organizację przedsięwzięć i imprez sprzyjających wzajemnemu poznaniu. To ono sprzyja tolerancji i poszanowaniu odmienności. Dlatego inicjujemy również międzynarodową współpracę partnerską.

### Czy utrzymujecie kontakty z podobnymi organizacjami zagranicznymi?

Od samego początku naszego istnienia Stowarzyszenie szukało (i to owocnie) partnerów za granicą. Można powiedzieć, że otwieraliśmy drzwi do Europy, chociaż formalnie nasza organizacja nie jest związana z żadną instytucją. W miarę potrzeb współpracujemy ze związkami miast i gmin Niemiec i Austrii, z niemieckimi organizacjami landowymi lub też bezpośrednio z konkretnymi organizacjami gospodarczymi tych krajów. Podejmowane przez nas inicjatywy z reguły odpowiadają potrzebom czasu a często - potrzebom chwili. Właśnie dlatego miejsce wyjazdów studyjnych naszych członków w latach 90., których celem była nauka samorządności, wyprzedzenie procesu reform w kraju, zajęło dziś organizowanie kontaktów gospodarczych: szukamy partnerów dla poszczególnych gmin, spotykamy się w celu wspólnego rozwiązywania istotnych problemów gospodarczych i polityki samorządowej.

### Teraz osobiste pytanie: wigilię i święta spędzi Pan w rodzinnym gronie?

Dla mnie jest to święto absolutnie rodzinne. Jak w większości śląskich rodzin w Boże Narodzenie dominuje absolutny konserwatyzm, a zatem pełne zachowanie tradycji, także kulinarnych. Po wieczery - obowiązkowo - Pasterka. Mieszkam parę kroków od kościoła parafialnego w Leśnicy i to w kościele św. Trójcy witać będą nowo narodzone Dzieciątka.

Rozmawiał Piotr Koszyk

*Wszystkim mieszkańcom Leśnicy i odwiedzającym ich gościom życzę ciepłych wólnych od trosk materialnych i duchowych radośnych świąt. A nadzieja i wiara w lepsze jutro, które daje nam przyjscie na Świat Bożego Dzieciątka niech towarzyszy im przez wszystkie dni 2006 roku. Wielu sukcesów poprawy sytuacji materialnej, ale i nade wszystko wzajemnej życzliwości, tolerancji bycia dobrym i doświadczenia dobra od innych.*

Hubert Kurzał

## Starzikowy sołd - już tylko w pamięci

### - Kiedyś Leśnica słynęła z owoców.

Jeszcze w latach 20. ub. wieku rodzina Grabowskich obsadziła wszystkie „sztreki” czereśniami, a w gminie pełno było sadów, ogrodów i plantacji truskawek. Tu na owocobranie ciągnęły tłumy zbieraczy, nawet ze Śląska. - I wszyscy z tego mogli się utrzymać - mówi pani Renata Polak, która wspomnieniem o rodzinnym sadzie, ilustrowanym zdjęciami z pamiątkowego albumu, zdobyła I nagrodę w konkursie „Ze Śląskiem na Ty”, zorganizowanym przez Lubniański Ośrodek Działalności Kulturalnej już po raz XII.

Aleje obsadzone czereśniami czy jabloniami znikają na naszych oczach. Zapewne niedługo ten element krajobrazu, tak charakterystyczny dla tych stron od XVIII wieku (nawiasem mówiąc w ten sposób, zgodnie z rozporządzeniem króla Prus zapobiegano szkorbutowi, dość tu częstemu), zniknie zupełnie.

- Gdy drzewa kwitły w gminie - cóż to był za widok! - wspomina pani Renata. - Dobrze, że na jednej z niedawno wydanych przez Urząd Gminy widokówek - na jednym zdjęciu widać drogę z kwitnącymi drzewami. Ta prowadząca od kapieliska do Góry św. Anny jest już jedną z ostatnich obsadzonych drzewami w Leśnicy - dodaje, wyjaśniając przy okazji, skąd wziął się pomysł na temat. - Przeglądałam publikacje, które wydano jako pokłosie wcześniejszych konkursów w Lubnieniu. Wiele prac związanych było ze śląskimi zwyczajami i tradycjami. Chciałam napisać coś oryginalnego, utrwalić

jakąś część moich własnych wspomnień. Dziadek był śląskim chłopem i w młodości niewiele miał wspólnego z ogrodnictwem: był murarzem i pracował przy wymurówce wewnątrz pieców hutniczych. Zaczął budować dom, ale zachorował na astmę i popadł w dług. Musiał je spłacić, a więc - zmienił swój fach. Wtedy właśnie zajął się sadownictwem. I ten sad stał się bardzo ważny w dzieciach mojej rodziny, także po wojnie. Gdy po wyjściu za mąż wyprowadziłam się z domu, gospodarował w nim brat. Sad został sprzedany, gdy prawie wszyscy z naszej rodziny wyprowadzili się do Niemiec. Jak wiele innych w naszej gminie.

Dziś z dawnej świetności sadów w naszej gminie niewiele zostało - tylko pojedyncze zaniedbane drzewa. - Właśnie dlatego swoją konkursową pracę chciałam ocalić nie tylko część mojej młodości, ale i utrwalić ślad po pewnym fragmencie naszej wspólnej - leśniczanki - przeszłości - mówi pani Renata.

M. G.

*Renata Polak, l. 66, leśniczanka od pokoleń, dwoje dorosłych dzieci (syn od lat mieszka w Niemczech, córka - germanistka, pracuje w przedszkolu), po raz trzeci startowała w konkursie „Ze Śląskiem na Ty” - pierwszy raz w 1999 r., kiedy otrzymała wyróżnienie, za drugim razem, jak mówi - „praca przeszła bez echa”, teraz zdobyła pierwszą nagrodę pracą „Starzikowy sołd”.*

### Śłużba zdrowia

## Ma być lepiej



Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego numeru naszego dwutygodnika - dziś raz jeszcze o kontraktach na rok 2006, zawartych przez strzelecki szpital z Narodowym Funduszem Zdrowia. Jak zapewnia dyrektor Marian Kreis - z efektów negocjacji jest w miarę zadowolony.

- Mogłoby być wprawdzie nieco lepiej - ocenia - ale biorąc pod uwagę zapowiedzi NFZ, że w ciągu przyszłego roku może dojść do rekonstrukcji, prawdopodobnie kolejni oczekujących na przyjęcie do szpitala lub poradni specjalistycznych będą krócej. W tej chwili największa kolejka jest na oddział chirurgii - tu chce się dostać najwięcej pacjentów, a najdłuższej - od daty zapisania - czekać muszą pacjenci na przeprowadzenie badań diagnostycznych na oddziale interny.

- I w tym względzie niewiele zmieni się na początku przyszłego roku. Bo choć wzrosła cena za 1 pkt., to nie wzrosła ilość punktów, z wyjątkiem naprawdę śladowej poprawy właśnie na chirurgii i interny. To jed-

nak nie wystarczy, by sytuacja zmieniła się w sposób istotnie odczuwalny. Zmieni się dopiero wtedy, gdy zapowiedzi o rekonstrukcji staną się faktem i będziemy mogli przyjąć więcej pacjentów - dodaje M. Kreis.

Oczywiście z „systemu kolejkowego” wyłączone są przyjęcia niemitowane; do takich należą m.in. przyjęcia na porodówkę i na oddział noworodków. I tu strzelecki szpital ma się czym pochwalić: pod względem ilości porodów zajmuje drugie miejsce w województwie opolskim, tuż po szpitalu położniczym w Opolu, wyprzedzając nawet szpital w Nysie, wysoko lokujący się w krajowych rankingach.

- To wyraz zaufania pacjentek do naszego oddziału, do zapewnianej im i ich małenstwu opieki, warunków rodzenia i panującej tu atmosfery - ocenia M. Kreis. - To cieszy, ale również mobilizuje do starań o utrzymanie dobrej opinii o naszej porodówce i do jeszcze większego zaangażowania naszego personelu.

dok. na str. 8